

ła klasyków marksizmu archeologia posiadała dorobek znacznie skromniejszy od dzisiejszego. Tym bardziej teraz, przy obecnym stanie badań archeologicznych, należy pamiętać o możliwościach, jakie otwierają się dla nowych uogólnień, opartych na konkretnym materiale źródłowym.

Problematyka kształtowania społeczeństwa bezklasowego wymaga szczególnie wnikliwych studiów nad zagadnieniem właściwości pierwotnych ustrojów wspólnoty, do czego podstawowych źródeł i wniosków dostarczają archeologia i etnografia. Wobec nurtujących w zachodnio-europejskiej historiografii poglądów na temat odwieczności ustrojów klasowych, jako „właściwych strukturze psychicznej człowieka”, zagadnienia związane z interpretacją wspólnoty pierwotnej urastają do roli czołowych we froncie ideologicznym marksistowskiej nauki historycznej.

W tej dziedzinie otwierają się przed archeologią rozległe możliwości, stwarzające potrzebę odpowiedniej intensyfikacji prac badawczych.

Rzeczowe poznawanie najdawniejszej przeszłości naszych ziem pozwoliło nauce polskiej odrzucić jeszcze w okresie międzywojennym pseudo-naukowe wywody archeologów niemieckich o rzekomym pierwotnym osadnictwie germańskim na terenie Polski.

Pamiętać trzeba jednak, że agresja hitlerowska na Polskę, jak i dyskryminacyjne praktyki okupacji, występowały pod płaszczykiem rozszczeń do jakoby pragermańskich terytoriów osadniczych. Rozwój badań archeologicznych w Odrodzonej Polsce dostarczył dalszych, niezbitnych dowodów pradawnej polskości naszych ziem. Pozwolił na ujawnienie zatajonych przez hitlerowców dokumentów archeologicznych,

świadczących o pierwotnej słowiańskości Wrocławia, Opola, Szczecina, Wolina czy Kołobrzega a w drodze dalszych poszukiwań wskazał na ogromną rolę tych ośrodków w procesie powstawania państwa polskiego. Źródła archeologiczne dostarczają również dowodów słowiańskości ziem między Odrą a Łabą i Solawą (Saale), co świadczy o paradoksalnej bezpodstawności dawnych tez nauki niemieckiej.

Pamiętać wreszcie trzeba o wielkim znaczeniu, jakie ma bezpośredni kontakt archeologów i społeczeństwa na miejscu wykopalisk. Mieszkańcy miasta czy wsi, na terenie której toczą się badania archeologiczne, mogą się naocznie przekonać o dowodach odległych tradycji osadniczych. Przykładem wielorakich wzajemnych korzyści współpracy archeologów i miejscowego społeczeństwa mogą świecić Kalisz i Wolin a jak wskazują na to ostatnie przykłady — również serce Mazowsza — Płock.

We wszystkich tych wypadkach badania archeologiczne przyczyniają się do wzmoczenia nurtu życia kulturalnego i naukowego dostarczając społeczeństwu niejednokrotnie wielu interesujących rewelacji i podnosząc ogromnie prestiż miejscowości. Dzięki badaniom wykopaliskowym często zgoła niepozorne wioski zyskują trwałą sławę nie tylko ogólnopolską, ale i międzynarodową, jak np. Biskupin pod Żninem. Igołomia pod Krakowem czy Złota pod Sandomierzem.

W chwili obecnej trudnoby jeszcze przedstawić całą pełnię problemów, stanowiących o tym, że archeologia staje się coraz bardziej mostem przerzuconym z odległej przeszłości ku naszym czasom, mostem, na którym płynie ku nam wszystko to, co pomoże lepiej i skuteczniej budować przyszłość.

HALINA KOSTANECKA

DYSKUSJA O NAZWIE PŁOCKA

W ostatnich numerach „Wiadomości Płockich” ukazały się dwa ciekawe artykuły omawiające zagadnienie pochodzenia nazwy Płocka.

Ploczsk, Plocsk, Ploczko, Plozko, Płocko, Ploczk, Plozk — oto różne formy tej nazwy zapisane w dokumentach, pochodzących już z XII w. W nazwie Płocka występuje charakterystyczna dla północnej Polski, a zwłaszcza dla Mazowsza, końcówka -sk, z przeobrażeniami -sko, -ck, -cko zachowanymi w nazwach najstarszych grodów mazowieckich takich, jak Pułtusk, Czersk, Czerwińsk, Brańsk-Swięć, Nasielsk, Grzebsk, Szreńsk. Na Pomorzu spotykamy analogiczne końcówki w nazwach — Gdańsk, Puck, Słupsk, Drawsko. Wyraz Płock składa się z tematu i końcówki. Ta ostatnia została już wyjaśniona w literaturze naukowej. Inaczej przedstawia się sprawa z tematem te-

go wyrazu. Skąd właściwie pochodzi? Gdzie go jeszcze odnajdujemy? Jakie mogło być jego znaczenie pierwotne? — na te pytania starają się dać odpowiedź prof. J. Kowalewski i mgr M. Kieffer.

Prof. Jan Kowalewski w artykule pt.: „Skąd pochodzi nazwa — Płock” („Wiadomości Płockie” 1956 nr 6) wiąże ją z produkcją i handlem płatami płótna z tego okresu, kiedy płótno było środkiem wymiennym i płatniczym osiadłej tu ludności. Prof. Kowalewski wspomina także o innej hipotezie, wywodzącej nazwę miasta „...od płotu jako miejsca obronnego”, uważa ją jednak za mniej przekonującą, skoro pisze: „...Mieszkańcy Płocka, chociaż... produkowali wiele innych przedmiotów użytkowych i narzędzi pracy, to jednak cały handel opierali na płatach białego płótna, które nie tylko w Płocku, ale i w dalszej okolicy

uchodziły za jednostkę monetarną. To zostało podpatrzone jako cecha zasadnicza osady, nazwanej później Płockiem. W literaturze historycznej spotykamy się z wyprowadzeniem nazwy Płocka od płotu jako miejsca obronnego. Tymczasem zabytki jak i słownictwo wskazują na to, że umocnienia i zabezpieczenia obronne na Mazowszu składały się z ogrodzeń kamiennych, słupowych, ziemnych (nasyppy) i wodnych (fosy). Przez płoty rozumiano i tak jest dziś, — ogrodzenia własnych zagród, składające się z kołków wbitych w ziemię co 2 stopy i splecione wikliną. Nazwa „płot” jest młodsza od ogrodzenia i powstała wówczas, gdy na ogrodzeniach rozkładano płaty płótna celem ich wybielenia. Bardziej przekonującym jest wyprowadzenie nazwy Płocka od „płacy”, mającej w tamtych czasach bliski związek z płótnem.

Pośród wielu dokumentów świadczących o dawności Płocka — płaty płótna są najbardziej związane z rozwojem tego miasta, początkowo jako osady rzemieślniczej a następnie obronnej”.

Zestawienie wyrazów związanych z produkcją płótna ma uwidocznic pokrewieństwo zachodzące między nimi i nazwą naszego miasta.

Polemizując z wywodami prof. Kowalewskiego, mgr Maria Kieffer w artykule „Jeszcze o nazwie Płocka” („Wiadomości Płockie” 1956 nr 7) zwraca uwagę na to, że płótno jako środek płatniczy było bardzo rozpowszechnione w całej Słowiańszczyźnie, a zwłaszcza na Śląsku, „...a jednak nie spotykamy tam nazw, wywodzących się od płatów płótna”. Jeśli uznamy za prawdziwą hipotezę głoszącą, że nazwa Płocka pochodzi od produkcji i handlu płótnem, ponieważ ta produkcja i handel były cechami szczególnie charakterystycznymi dla tej miejscowości, to musimy chyba zgodzić się z wnioskiem mgr Kieffer, że: „Należałoby wtedy przypuścić, wzięwszy pod uwagę ówczesne możliwości, że osada płocka miała skromne początki, pierwotnie posiadała inną nazwę i dopiero w miarę rozwoju pasowana została na mazowiecką stolicę płótna”. Zaprowadziłyby to nas jednak za daleko w naszych rozważaniach.

W dalszym ciągu swego artykułu mgr Kieffer omawia także i inne hipotezy związane z nazwą naszego miasta, a mianowicie Wawrzyńca z Wszerecza, Szajnochy, Szafarzyka, Gloqera, Kostrzewskiego i in. W miarę rozwoju badań naukowych zestawiano tę nazwę z wbrażami greckimi „ploto” — łódź rybacka lub „plope” — oderwanie, zajęcie, naklonienie z nazwą pierwotnej osady normańskiej — Paltsk, Paltesk; wyprowadzano ją od „płacy”, „płotu” lub „rzeki Płoty”. Żadne z tych wyjaśnień jednak nie zostało dotychczas przyjęte jako oczywiste i bezsporne.

Mamy za to do zaprojektowania nową, bardzo interesującą koncepcję, przedstawioną przez mgr Kieffer w wyżej wymienionym artykule.

Zwracając uwagę na budowę wyrazu Płock, wyróżnia ona w nim temat pło- i końcówkę -cko. Samodzielny wyraz „pło” będący nazwą „wolnej przestrzeni wodnej”, jak podaje A. Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” albo oznaczający: „1. kępę na 'rzęsawisku, pokrytą mchem; 2. trzęsawisko, 3. rzęsę na powierzchni jezior stawów” lub przeciwnie, „4. miejsce na jeziorze niezarośnięte trawą, otoczone naokoło trzciną”, jak czytamy w „Słowniku języka polskiego” A. Kryńskiego występuje tylko u jednego autora — Mateusza Cygańskiego w XVI w. Nie oznacza on jednak u niego „czółna”, jak mylnie podano w artykule. Wyraz ten nie miał tendencji do zachowania bytu samodzielnego; występuje za to jako temat w nazwach wielu miejscowości, np. Psków, Pszczyna, Płocice, Płocież, Płociczno, Płocie, Płociele, Płowce. Znajdujemy go także w nazwach jezior i rzek — Płotycze, Płochy, Płowęż, Płocica i in.

Jest to prawdopodobnie temat indoeuropejski występujący w języku greckim, łacińskim, niemieckim i w grupie języków słowiańskich w wyrazach, oznaczających również i samą czynność pływania.

A ponieważ, jak pisze mgr Kieffer: „obszar wodny Płocka jest duży — kiedyś musiał być jeszcze większy, gdy Radziwie leżące naprzeciwko, stanowiło zapewne wielką kępę, oblaną przez Wisłę, parowami płynęły nieistniejące obecnie rzeczki, a jeziora, leżące w okolicy, były jeszcze większe — czy więc ta obfitość wód nie była kiedyś uważana za cechę charakterystyczną osady płockiej, a stary, zapomniany obecnie wyraz, oznaczający wodną przestrzeń lub mający coś wspólnego z wodą — był właśnie tematem, który w połączeniu z końcówką (Pło-cko, w dawnej nieustalonej ortografii Plotsko, jak Wyso-cko) stanowi obecnie nazwę Płocka?”

Potwierdzenie tej hipotezy można by znaleźć w pracy S. Rosponda: „Sufiks -sk/-sko jako formant zachodnio-słowiańskich nazw miejscowych”, w której autor dochodzi do wniosku, że „...przyrostek -sk, -sko formował nazwy miejscowe topograficzne i dzierżawcze” (cytowane w/g W. Taszyckiego: Słowiańskie nazwy miejscowe, s. 41). Opierając się na podziale nazw miejscowych podanych przez Rosponda można uznać nazwę Płocka za nazwę topograficzną właściwą, w której temat pło- łączy się z określeniem obszaru wodnego, charakterystycznego dla ówczesnej osady płockiej.

Ostatnia chronologicznie hipoteza mgr Kieffer, wyjaśniająca nazwę Płocka, wydaje się nam bardzo przekonująca, ale czekamy na dalszy rozwój dyskusji a przede wszystkim na wyniki wszechstronnych badań dotyczących najdawniejszych dziejów Płocka.

Halina Kostanecka